Rok V. Piątek dnia 25 października 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 246

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skotne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe — — —

Wielka bitwa na froncie północnym

zdecyduje o wyniku wojny włosko-abisyńskiej.

Oskrzydlający manewr wojsk abisyńskich. Atak włoski na Makkalę. Debata w parlamencie angielsk.

Ofensywa włoska w Ogadenie wstrzymana.

RZYM. Na froncie południowym naskutek nowych silnych deszczów dalszy rozwój ofensywy włoskiej w rejonie Dagnerrei utknął na martwym punkcie. Dopóki warunki atmosferyczne nie ulegną poprawie, działalność armji włoskiej gen. Graziani i na tym odcinku ograniczyć się musi do działalności wywiadowczej lotnictwa.

Armja abisyńska pod dowództwem gen. Nassibu posuwa się dwiema kolumnami z Harraru na południe, w kierunku frontu.

Celem manewru jest — według informacyj włoskich — odparcie ataków w prowincji Ogaden.

ADDIS ABEBA. Do Makalle, ustawicznie przybywają uchodźcy z terytorjów zajętych przez wojska włoskie. Mężczyźni zaciągają się do szeregów wojskowych, które mają wziąć udział w zamierzonej kontrofensywie abisyńskiej, podczas gdy kobiety umieszcza się w specjalnych obozach.

Włosi przygotowują się do ataku.

LONDYN. Wiadomości z Addis Abeby i Asmary zgodnie stwierdzają, iż na froncie północnym i południowym panuje spokój, zakłócany jedynie utarczkami pomiędzy wysuniętemi placówkami oraz częstemi rajdami samolotów.

Spokój ten jest jednak tylko pozorny. Obie wrogie armje kontynuują gorączkowo swe przygotowania.

Armja włoska w Tigre i Ogadenie, po rozszerzeniu frontu, co zabezpiecza ją przed atakami flankowemi, niewątpliwie wkrótce przystąpi do ataku.

Liczne oddziały abisyńskie przybywają do Dessie, gdzie znajduje się główna podstawa operacyjna armji północnej.

Broń i amunicja przybywa do Abisynji w wielkich ilościach, nie wystarczających jednak do uzbrojenia wszystkich wojowników.

Rozstrzygająca bitwa na północy.

WIEDEŃ. Wojna włosko-abisyńska potrwać ma jeszcze 7 — 8 miesięcy — tak oświadczył konsul włoski w Gondar Rafaelle di Lauro, który przybył już po uciążliwej podróży do egipskiego miasta Kassala.

Według jego zdania należy liczyć się z rozstrzygającą bitwą na północ od Addis Abeby, gdzie armja włoska natrafia na zacięty opór armji abisyńskiej.

Za 5 — 6 dni oczekiwane jest rozpoczęcie wielkiej ofensywy włoskiej na froncie północnym. Cesarz Selasie polecił głównodowodzącemu armji abisyńskiej na froncie północnym Ras Seyumowi stawianie oporu aż do ostatniej kropli krwi. Ofensywa włoska nastąpi równocześnie na czterech odcinkach.

ADDIS ABEBA. Na mocy dekretu cesarskiego działa od środy w Addis Abebie specjalna komisja, rekwirująca dla celów obrony kraju wszelkie ruchome i nieruchome dobra obywateli abisyńskich. Skarb państwa płaci za zarekwirowane przedmioty gotówką, a w razie nieobecności właściciela składa odnośną gotówkę w banku.

Bitwa pod Makallą.

ADDIS ABEBA. Wojska włoskie dotarły do Makalli tak blisko, że przystąpiły do bombardowania miasta z dział polowych.

Makalla, napół spalona po niedawnym ataku lotniczym, została ewakuowana zupełnie i tylko na pobliskich wzgórzach zajęła pozycje artylerja abisyńska, która obecnie jest również ostrzeliwana przez Włochów — jak dotąd jednak bez skutecznie.

W ten sposób pod Makallą toczy się w tej chwili gwałtowna walka artyleryjska, po której oczekiwać należy lada chwila ataku piechoty włoskiej.

Oskrzydlający manewr Abisyńczyków na froncie północnym.

PARYŻ. W rejonie Tesseui w zachodniej części Erytrei włoskiej toczą się walki partyzanckie z wojskami abisyńskiemi, które przekroczyły graniczną rzekę Setit, dzielącą kraj Amhary od Erytrei... W rejonie tym wojska włoskie ze względów topograficznych nie mogą operować kolumnami, jak to dzieje się w prowincji Tigre. Potwierdza to istnienie oskrzydlającego partyzanckiego manewru na tyłach armji włoskiej.

Negus dał rozkaz rasowi Desta, aby za wszelką cenę bronił Gorahai. W rejonie od Gorahai do Dzidżiga zgromadziło się pod rozkazami rasa Desty 300 tys. Abisyńczyków. Naprzeciw nich koncentruje się 140 tys. Włochów.

Tu należy spodziewać się w najbliższym czasie zaciekłej bitwy.

Gorahi stanowi zbiornik wody w pustynnym Ogadenie. Zdobycie tego środka umożliwiłoby Włochom dalszy marsz przez pustynię.

To też Abisyńczycy gotują się do walki na śmierć i życie.

Do pomocy rasowi Destu przybył wczoraj dowódca wojsk na południe od Harraru ras Nasibu, a jeden z dowódców obrony abisyńskiej w Ual Ual w grudniu 1934 r. Fitaurari Szefera zażądał od neguse, aby mu pozwolił udać się do Dżidżigi dla wzmocnienia akcji obronnej.

Na całym terenie, okupowanym przez Włochów prowadzona jest wytężona akcja propagandowa włoska, szczególnie z pomocą kina. Władze włoskie szczególną uwagę zwracają na duchowieństwo zarówno koptyjskie, jak mahometańskie.

W rejonie Makalle po stronie abisyńskiej przybywają znaczne ilości ochotników z pośród ludności Aganie i Tigre. Byli poddani Gugsy, wobec jego zdrady zjawiają się, aby pomóc w akcji obronnej.

Pokój świata lub zniszczenie?

LONDYN. W atmosferze ogromnego zainteresowania rozpoczęła się onegdaj debata nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin.

W dłuższem przemówieniu min. Hoare bronił polityki obecnego rządu. Oświadczył on, że Anglja pragnie obecnie wypróbować sprawność Ligi Narodów.

Jeśliby próba ta zawiodła, to cały świat, a zwłaszcza Europa stanie w obliczu bezprzykładnego niebezpieczeństwa. Na początku obecnego stulecia rzucono hasło: „Panowanie nad światem, albo zguba". My głosimy obecnie: „Pokój świata lub zniszczenie".

Dopóki jednak postanowienia Paktu Ligi nie zostaną wypróbowane, nie można twierdzić, że Liga zbankrutowała.

Minister wystąpił przeciwko wszelkiej akcji lub nawet rozważaniu akcji, jaka mogłaby wojnę przedłużyć i jej niebezpieczeństwo rozszerzyć.

Minister Hoare nie podziela zdania tych, którzy twierdzą, że W. Brytanja powinna natychmiast zablokować kanał Sueski i przeciąć komunikację Włochom. Spór obecny nie jest sporem pomiędzy W. Brytanją a Włochami i wysuwanie tego rodzaju pomysłów jest tylko niebezpieczne i prowokujące. Dość już materjału zapalnego leży w Europie. Żaden rozumny człowiek nie pragnie wysuwać gróźb, które nie mogą być zbiorowo zastosowane, lub które w razie zastosowania przekształciłyby wojnę abisyńską w wojnę europejską.

Kończąc swe przemówienie min. Hoare wyraził przekonanie, że obecna przerwa przed wprowadzeniem w życie sankcyj gospodarczych, będzie wyzyskana dla prowadzenia rokowań, celem osiągnięcia likwidacji konfliktu i apelował w tym duchu bezpośrednio do Mussolinięgo.

Pojednawcza mowa Hoare'a przyjęta została entuzjastycznie przez Izbę.

Zbrojenia Egiptu.

KAIR. Egipt zbroi się w dalszym ciągu. Wszystkie linje kolejowe i szosy, prowadzące od delty Nilu wgłąb kraju, zawalone są obecnie transportami wojska i materjałem wojennym. — Inspektor armji egipskiej, gen. Spinks Pasza organizuje obecnie wraz z oficerami swego sztabu obronę Egiptu przed ewentualnym atakiem włoskim.

WIEDEŃ. Na mocy decyzji rządu włoskiego oderały władze debit pocztowy dziennikowi angielskiemu „Daily Telegraph" na obszarze całych Włoch aż do odwołania.

RZYM. Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że Rickett wpłacił jakoby negusowi pierwszą ratę za koncesję naftową.

GENEWA. Przewodniczący komisji koordynacyjnej Ligi Narodów stosownie do znanej uchwały tej komisji, przesłał państwom, które nie są członkami Ligi Narodów, wśród nich także Niemcom, najważniejsze dokumenty w sprawie sankcyj, uchwalonych w Genewie.

Budowa tam na Nilu.

LONDYN. Jak słychać, negus podpisał z pewnem konsorcjum przemysłowem anglo egipskiem umowę, zezwalającą na budowę wielkich tam na wodach górskich Błękitnego Nilu, wypływającego z jeziora Tana.

Anglicy przywiązują duże znaczenie do tej koncesji, albowiem idzie tu o nawodnienie całego Sudanu, co niewątpliwie wpłynie na świetność gospodarczą tej kolonji angielskiej, produkującej bawełnę na cele angielskiego przemysłu.

Koncesję tę, regulującą gospodarkę wodną górnego Nilu, miał podpisać cesarz abisyński wzamian za przyrzeczenie broni, amunicji oraz za obronę dyplomatyczną Abisynji na terenie europejskim ze strony Anglji.

Konferencja gospodarcza na Zamku.

WARSZAWA. — Onegdaj wieczorem odbyła się na Zamku u Pana Prezydenta Rzplitej konferencja, w której wzięli udział wszyscy ministrowie resortów gospodarczych, wchodzący w skład komitetu ekonomicznego ministrów z panem premjerem Kościałkowskim na czele. Konferencja ta, jak słychać, poświęcona była omówieniu planu gospodarczego Rządu.

Fabryki polskie otrzymują zamówienia zagraniczne.

WARSZAWA. Szereg państw europejskich, które dotąd zamawiały wyroby płócienne i włókiennicze we Włoszech, w przewidywaniu możliwości zastosowania sankcyj gospodarczych, skierowały zamówienia do Polski. Większe fabryki płótna otrzymały w tej sprawie zapytania ze strony odbiorców szwedzkich i norweskich, którzy dotąd wyłącznie zaopatrywali się we Włoszech.

Przed wyborami do samorządów w ubezpieczalniach.

WARSZAWA. Kierownictwo Ubezpieczalń wojewódzkich mają objąć niebawem nowi komisarze o szerokich uprawnieniach. Jak słychać przygotowują oni wybory władz samorządowych w Ubezpieczalniach.

Obawy czeskie...

Czechosłowacki minister sprawiedliwości dr. Derer wyraził w mowie, wygłoszonej przez radjo obawy, dotyczące niebezpieczeństwa, jakie grozi Czechosłowacji ze strony Słowaków i Węgrów.

Równocześnie minister Derer stwierdził, że i Niemcy usiłują obecnie wywierać wielki wpływ na sytuację w Czechosłowacji, podczas gdy Węgry spodziewają się ponownego objęcia panowania nad Słowacją.

Zajście na granicy francusko-niemieckiej.

WIEDEŃ. Na granicy niemiecko-francuskiej obok Forbach aresztowany został przez władze niemieckie brat znanego wydawcy amerykańskiego Emil Jolas, pod zarzutem obrazy Hitlera.

Jolas stojąc jeszcze na terytorjum francuskiem, miał wyrazić się wobec niemieckiego handlarza tytoniem, obelżywie o Hitlerze. W tym momencie handlarz uderzył go tak silnie pięścią, że Jolas upadł na terytorjum niemieckie, gdzie został natychmiast aresztowany.

Francja nie chce odrębnych rokowań z Niemcami.

PARYŻ. — Krążące od kilku dni, pogłoski o bliskiem jakoby nawiązaniu kontaktu francusko-niemieckiego w sprawie rozpoczęcia rokowań odrębnych, zostały obecnie wedle informacyj z Paryża, kategorycznie zdementowane.

Francja stoi w tej kwestji w dalszym ciągu przy wspólnym programie angielsko-francuskim z dnia 3 lutego b.r. nie chcąc zgodzić się na rokowania odrębne, celem zabezpieczenia pokoju na zachodzie tak długo, aż Niemcy nie spełnią swych zobowiązań, które pragną dla siebie w odniesieniu do swej granicy zachodniej, — także i na granicy południowej i wschodniej.

Japonja zmierza do supremacji nad Chinami.

SZANGHAJ. — Rząd japoński częściowo przedłożył już, częściowo zaś zamierza przedłożyć w najbliższym czasie swe żądania wobec Chin, sformułowane w 14 punktach.

Postulaty te są następujące: uznanie przez Chiny Mandżurji; przystąpienie Chin do Ligi Narodów; utworzenie bloku japońsko mandżursko-chińskiego; finansowa niezależność 5 ciu północnych prowincyj Chin od Nankinu; demilitaryzacja nadmorskich prowincyj, dopuszczenie japońskich obserwatorów na kongres Komindanu; całkowite wyrzeczenie się Chin poparcia politycznego, ekonomicznego i finansowego ze strony państw europejskich i Ameryki.

Tajny pakt chińsko-sowiecki.

SZANGHAJ. Przedstawiciele wewnętrznej komórki kierowniczej Kuomintangu zawarli z przedstawicielami ZSRR Mongolji Zewnętrznej pakt tajny, który przewiduje współpracę ZSRR z Kuomintangiem i wzmocnienie sił zbrojnych so wieckich na granicy Mandżurji wzamian za przejście władz chińskich na wierność wobec chińskich wojsk czerwonych, cofających się w kierunku Kansu. Kuomintang miał się zobowiązać według tej relacji do nieinterwenjowania w sprawach stosunków pomiędzy ZSRR a Mongolją Zewnętrzną.

Sukces lewicy w wyborach do parlamentu duńskiego.

KOPENHAGA. Onegdaj odbyły się w Danji wybory do parlamentu. Przebieg wyborów był zupełnie spokojny.

Oddano ogółem 1.646128 głosów. Socjal-demokraci uzyskali 68 mandatów (poprzednio mieli 62), lewica włościańska 28 (poprzednio 34), konserwatyści 25 (poprzednio 27), lewica radykalna 4 (poprzednio 14), partja ludowa 5 (poprzednio 3), prawica państwowa 4, komuniści 2.

Stronnictwa, popierające rząd, liczą razem 82 mandaty, a opozycja 66.

W poprzednim parlamencie prorządowe stronnictwa miały 76 mandatów, opozycyjne 72

Angielski lot rekordowy.

LONDYN. Australijski lotnik Kingsford Smith wystartował wczoraj o 7 rano z lotniska w Croydon do Melbourne w Australji z zamiarem pobicia własnego rekordu lotu na szlaku Londyn — Melbourne Kongsford Smith odbył tę podróż w ciągu 7 dni, 4 godzin, 47 minut. Rekord lotu Anglja — Australja ustanowili lotnicy Campbell i Black, którzy przelecieli ten dystans w 7 dni, 4 godzlny i 37 minut.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczęło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Sejmu zwołanej w celu uchwalenia ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczy pospolitej.

Na posiedzeniu tem nowy szef rządu, p Marjan Zyndram-Kościałkowski, wygłosił programowe przemówienie, (przemówienie to podamy w numerze jutrzejszym) Wicepremjer i minister skarbu, inż. Kwiatkowski, zabierze głos w dyskusji nad pełnomocnictwami.

Przemówienie ministra Kwiatkowskiego, w którem mają być podane motywy konieczności pełnomocnictw, będzie niewątpliwie zawierało i enucjacje gospodarcze natury ogólnej.

Zarówno deklaracja p. premjera, jak i przemówienie min. skarbu, oraz zapowiedź dyskusji ogólnej nad pełnomocnictwami otworzą nowy sezon polityczny.

Po dzisiejszej dyskusji ogólnej, projekt ustawy o pełnomocnictwach odesłany zostanie do komisji.

Zgodnie z postanowieniami nowego regulaminu obrad Sejmu, wybrana będzie dla rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej specjalna komisja.

Skład jej zaproponuje marszałek St. Car, przyczem Izba może skład ten uzupełnić.

Po wybraniu komisji i przekazaniu jej przez Izbę przedłożenia rządowego o pełnomocnictwach, komisja ukonstytuuje się, wybierając swego przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

Po przeprowadzeniu rozpraw — komisja przedłoży plenum Sejmu swe sprawozdanie.

„Niebieski Ptak" wystartował ze Stambułu.

STAMBUŁ O godz. 11 35 (według czasu środkowo europejskiego) „Niebieski Ptak" mjr. Karpińskiego, któremu, jak wiadomo, towarzyszy mechanik Rogalski, wylądował na lotnisku Beyoglu pod Stambułem. Cały dzień wczorajszy mjr. Karpiński spędził w Stambule, musiał bowiem załatwić tam szereg formalności, związanych ze zwolnieniem od obowiązku lądowania w Adanie.

Dziś rano „Niebieski Ptak" wystartował w dalszą drogę. Warunki atmosferyczne są nadal sprzyjające.

Fabryka fałszywych banknotów francuskich wykryto w Sosnowcu.

SOSNOWIEC. Wykryto tu wielką aferę fałszowania banknotów francuskich.

W czerwcu br. na czarnej giełdzie w Sosnowcu zatrzymano fałszywy banknot 500 frankowy, który następnie dostał się w ręce policji. Wkrótce potem Bank Handlowy w Katowicach otrzymał z Paryża, dokąd wysłał paczkę banknotów frankowych, zwrot jednego banknotu, który był falsyfikatem. Gdy porówna no ten banknot z zatrzymanym swego czasu w Sosnowcu, okazało się, że są identyczne i oczywiście oba fałszywe.

W wyniku dochodzenia wykryto obecnie fabrykę fałszywych banknotów 50 i 500 frankowych u inż. Izajasza Nowakowskiego w Sosnowcu, syna właściciela kamienicy. Pomocnikami jego byli dwaj jego bracia: Bolesław i Stefan Marjan Kolankowski i Henryk Żółtowski z Sosnowca oraz Izrael Mandel ze Lwowa.

Podrobione banknoty wysyłał Mandel do Francji, poczem wyjeżdżał do Paryża i tam puszczał falsyfikaty w obieg. Pierwszy transport falsyfikatów, który przybył do Francji, nie został wykorzystany, ponieważ falsyfikaty nie były dość precyzyjnie wykonane.

Drugi transport poszedł w ruch a trzeci przygotowany do wysłania wartości 500 tysięcy franków skonfiskowała policja sosnowiecka u Nowakowskiego. Fabrykę wykryto podczas ruchu.

Wszystkich fałszerzy aresztowano i osadzono w więzieniu prócz Żółtowskiego. W aferze zaangażowanych jest wiele osób z innych okolic Polski.

Generalny strajk Arabów w Palestynie wyznaczony na sobotę.

JEROZOLIMA. Na dzień 26 bm. wyznaczony został w Palestynie wybuch strajku generalnego. Wszystkie stronnictwa arabskie wzywają ludność arabską do wzięcia udziału w tym strajku. Przywódcy stronnictw arabskich domagają się konfiskaty broni, znajdującej się w posiadaniu żydów, dalej zlikwidowania magazynów broni, oddanych do dyspozycji żydów rzekomo przez rząd celem obrony kolonji żydowskiej, wzmocnienia służby policyjnej na granicy Palestyny celem zapobieżenia nielegalnej imigracji żydów, zaostrzenia kontroli bagażu emigrantów żydów, wkońcu zastąpienia żydowskich urzędników celnych Arabami lub Anglikami.

W związku z tą naprężoną sytuacją, obawiają się władze wybuchu niepokojów w Palestynie.

Wielka katastrofa żywiołowa na Jamajce i Kubie.

HAWANA. Niebywałej siły orkan na morzu Karaibskiem wyrządził wielkie szkody na Jamajce i Kubie. W Sant Jago de Cuba zawaliło się parę budynków, m. in. szpital i elektrownia. Ulice zasypane są gruzem. Rzeka Canto wystąpiła z brzegów i zalała część miasta. Trzy osoby poniosły śmierć, a 4 są ranne. Z miasteczek Caimauera i Boquerон ludność ewakuowano.

NOWY JORK. Prezydent Roosevelt, podczas silnego cyklonu, znajdował się na pokładzie jachtu „Houston" na morzu Karaibskiem koło Jamajki. Sytuacja jachtu w czasie cyklonu była chwilami bardzo niebezpieczna,

Aresztowanie nacjonalistów na Ukrainie Sowieckiej.

MOSKWA. W kilku okręgach Ukrainy dokonano licznych aresztowań wśród członków kolektywów rolnych za prowadzenie propagandy nacjonalistycznej. W obwodzie winnickim aresztowano m. in. kierownika miejscowego komitetu partji komunistycznej Bajcza, który ma być aktywnym działaczem petlurowskim i zorganizował grupę nacjonalistów ukraińskich.

Pod Melitopolem nieznani sprawcy zamordowali komunistę Nekrasowa. Jako podejrzanych o zabójstwo aresztowano 2 miejscowych włościan. W rejonie horodnieńskim w obwodzie czernihowskim nieznani sprawcy podpalili miejscową szkołę oraz gmach sowietu.

Buster Keaton zwarjował.

LOS ANGELES. Słynny aktor filmowy Buster Keaton został w kaftanie bezpieczeństwa przewieziony do szpitala dla umysłowo chorych w m. Sawtel (Kalifornja). Lekarz stwierdził, że artysta znajduje się w „nadzwyczaj chaotycznym stanie umysłu", co przypisują przebytej ostatnio przez Keatona grypie oraz kłopotom finansowym i nieszczęśliwemu pożyciu małżeńskiemu.

Krwawy wampir w Jassach 17 trupów ukrył pod podłogą

BUKARESZT. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o zawiadomieniu przez policję w Jassach potwornego zbrodniarza Tcaciusa, który ma na sumieniu 19 mordów. Tciatus mieszkał z pewną prostytutką, która zwabiała do mieszkania mężczyzn, a Tciatus zabijał ich i okradał. Zwłoki pomordowanych ukrywał pod podłogą.

W ostatnich dniach podczas rewizji w jednem z dawnych mieszkań Tcaciusa, znaleziono zwłoki 6-ciu dalszych ofiar zbrodniarza. Morderca zeznał onegdaj, że w innem jeszcze mieszkaniu znajduje się pod podłogą 6 innych zwłok i wyraził chęć zaprowadzenia władz śledczych na miejsce.

W drodze Tcacius rzucił się do ucieczki. Podczas pościgu został postrzelony tak ciężko, że w stanie agonji przewieziono go do szpitala.

Niezwykły sposób podrabiania banknotów.

WARSZAWA. Władze śledcze wykryły nowe oszustwo, polegające na fabrykacji z 20-tu banknotów dwudziestozłotowych — nowego banknotu.

Kombinacja polegała na tem, że banknoty przecinane są w poprzek i miejsce przecięcia następnego banknotu w stosunku do poprzedniego przesuwane jest o 7 milimetrów. Mniejszy kawałek sklejano z pozostałą częścią banknotu poprzedniego. Na każdem sklejaniu oszuści zdobywali 7 milimetrów co w sumie na 20 banknotów dawało banknot 21-szy.

Banknoty sklejane były nieznanym klejem, który nie pozostawiał żadnego śladu.

Tragedja małżeńska.

LWÓW. Urzędnik Powszechnego Banku Związkowego, 28 letni Fechner, zastrzelił żonę swoją 24 letnią Irmę, poczem sam pozbawił się życia. Z pozycji obojga nieszczęśliwych, leżących w objęciach, należy wnioskować, iż urzędnik zabił żonę za jej zgodą, a następnie odebrał sobie życie. Tło tragedji nie jest znane. Fechnerowie pobrali się przed pół rokiem i zdawało się, że pożycie ich jest bardzo szczęśliwe.

W kilku wierszach.

— Komisja wyborcza zatwierdziła wczoraj wyniki wyborów w Kłajpedzie. Skład sejmiku kłajpedzkiego jest ostatecznie następujący: 24 posłów z list niemieckich grupy „Jedności" i 5 z list litewskich.

— Odwołanie pewnych jednostek floty brytyjskiej z morza Śródziemnego jest kwestją najbliższych dni. W Londynie spodziewają się jednak, że Włochy dokonają równocześnie analogicznego posunięcia, zmniejszając o kilka tysięcy wojska, skoncentrowane w Libji

— Wczoraj zakończył się w Sofji proces członków Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej, którzy w ciągu 14 miesięcy więzili jednego z przywódców przeciwnego odłamu ruchu macedońskiego. Wapsarowa. Sąd skazał 35 oskarżonych na 15 lat więzienia, 10 oskarżonych uniewinniono.

— Koleje czechosłowackie zgodziły się na uruchomienie nadzwyczajnego pociągu pośpiesznego Gdynia — Praga, który będzie skomunikowany w Gdyni z datami przyjścia i odejścia do Ameryki M/S „Piłsudski".

— W Teatrze Wielkim we Lwowie odbyła się podniosła uroczystość jubileuszu 60-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego, odznaczonego niedawno tytułem dyrektora honorowego teatru lwowskiego.

— Niemieckie ministerstwo propagandy wydało rozkaz wymazania z pomników i kaplic poległych w wojnie światowej bohaterów niemieckich nazwiska wszystkich żydów, którzy odznaczyli się podczas wojny i ponieśli w niej śmierć.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 25 października. †Kryspina M.
Wschód słońca o g. 6,23. Zachód o g. 16,33

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

Egzamin sprawności Straży Ogniowej. W ub. sobotę o godz. 4 ej po poł. komendant Straży Ogniowej p. Jan Serednicki zarządził próbny alarm ochotników Straży Ogniowej, wzywając ich do fikcyjnego pożaru tartaku p. Rajchmana przy ulicy Koszarowej, który niedawno padł ofiarą rozszalałego żywiołu.

Próba sprawności wypadła znakomicie i pierwszy samochód z ochotnikami, którzy w rekordowo szybkim czasie przybyli do koszar straży, ukazał się na miejscu fikcyjnego pożaru po 7 minutach od chwili ogłoszenia alarmu, drugi zaś po 9-ciu.

Cukier ciągle za drogi. W sierpniu b. r. zmniejszyły się w porównaniu z lipcem wysyłki cukru na rynek wewnętrzny, osiągając zaledwie 26.4 tys. ton, wobec poprzednich 35.1 tys. ton. Podniosły się natomiast wysyłki cukru na eksport do ilości 12-6 tys. ton, w porównaniu do 1.8 tys. ton w lipcu.

Zmniejszenie wysyłek cukru na rynek wewnętrzny właśnie w sierpniu w miesiącu poprawy gospodarczej, jest bardzo znamienne. Świadczy ono bez wątpienia, że cukier jest ciągle za drogi.

Wędrowny sprzedawca przemytu. Ostatnio straż graniczna zatrzymała Wacława Kala, mieszkańca wsi Cisie (gm. Węglowice) z dość różnorodną partją przemytu, na którą złożyły się: 4 szprychy do rowerów, śróbki rowerowe, zapalniczki, lampki oraz znaczne ilości sacharyny i spirytusu. Jak wynika z dochodzenia, Kal zawodowo trudnił się rozprzedażą różnych pochodzących z przemytu przedmiotów po okolicznych wioskach, gdzie miał licznych stałych odbiorców. Skuteczna ingerencja straży granicznej wreszcie zlikwidowała ten domokrążny handel przemytem.

Z Rady Miejskiej.

Dział oświaty przyjęty.

Onegdajsze debaty Rady Miejskiej nad wydatkami na oświatę wykazały, że większość Rady docenia doniosłość tego działu i potrzebę walki z analfabetyzmem. Sam fakt, że Rada podwyższyła ogólną sumę przeznaczoną na oświatę, że szczególnie zatroszczyła się o wychowanie przedszkolne młodzieży świadczy wymownie o walorach obywatelskich większości klubów radzieckich.

Wszystko to co słyszeliśmy z ust radnych: Rumianka (Bl. Gosp.), dyr. Płodowskiego (Bl. Gosp.), dr. Brama (Kl. Ż), prof. Dziuby (PPS.), rad. Magnuskiego (Bl. Gosp.) w ich kolejnych przemówieniach — wszystkie te przemówienia nacechowane były troską o szkolnictwo, o oświatę dla młodego pokolenia, które w dzisiejszych warunkach, niestety nie może w pełni wykorzystać tego dobrodziejstwa.

W wybitnie przeciwnym kierunku zdążały wnioski radnych Klubu Narodowego.

I tak: radna Miecznikowa żądała skreślenia 3.000 zł. z wydatków osobowych, 1,070 zł. z wydatków kancelaryjnych, 400 zł. z wydatków na przejazdy lekarzy i hygjenistek do szkół; radny Stysiński domagał się uszczuplenia sumy przeznaczonej na wynajem lokali szkolnych, skreślenis 1,000 zł. z wydatków na odśmiecenie lokali szkolnych, skasowania stanowiska bibljotekarza szkolnego, skreślenia sumy 1,000 zł. na uniwersytet powszechny i na komisję pozaszkolną, oraz skreślenia 6,000 zł. przeznaczonych na przedszkole Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Te dalekoidące wstecz wnioski Klubu Narodowego zostały słusznie odszucone pzzez pozostałe kluby radzieckie.

Przegłosowano następnie i uchwalono wnioski: PPS. o podwyższenie do sumy 60 tysięcy zł. pozycji 57.330 zł. na wychowanie przedszkolne młodzieży, wniosek Klubu Żydowskiego o przyznanie subsydjum 1000 zł dla przedszkola im. Pereca i 1000 zł. dla kursów dokształcających zawodowych przy żydowskiej szkole rzemiosł.

W sumie te poprawki, po odrzuceniu wniosków Klubu Narodowego, rozszerzyły szczupłe ramy budżetu w dziale oświaty.

Komisja wodociągowo-kanalizacyjna.

Na zakończenie obrad Rada Miejska wyłoniła specjalną komisję, powołaną do opinjowania w sprawach dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych. W skład komisji weszli: mec. Plebanek, rad. Sokala oraz panowie Seifried i Rotbard.

SENSACYJNA AFERA

znanego kupca częstochowskiego.

Miejscowe władze sądowo-śledcze otrzymały w ub piątek wiadomość, że znany w Częstochowie hurtownik spożywczy Bolesław Lewandowski dopuszczał się od dłuższego już czasu poważnych nadużyć przy dostawach artykułów żywnociowych dla pewnej instytucji.

Naskutek powyższego doniesienia sędzia śledczy p. Stanisław Bogucki, udał się niezwłocznie w towarzystwie funkcjonarjuszów wydziału śledczego i policji mundurowej do biura Lewandowskiego, mieszczącego się przy ul. Warszawskiej 41, gdzie przeprowadzono szczegółową rewizję, w wyniku której zakwestjonowane zostały księgi handlowe i szereg dokumentów, ujawnionych w biurze Lewandowskiego.

Doprowadziło to skolei do aresztowania Lewandowskiego. Pozatem aresztowani zostali: brat Lewandowskiego, Kazimierz, buchalter Zdzisław Michalski, pracownik Piotr Letman i niejaki Tomasz Kowaliński. Wymienieci pozostają pod zarzutem współdziałania z Bol. Lewandowskim przy dokonywaniu przezeń nadużyć. Po przesłuchaniu wszystkich zatrzymanych sędzia śledczy uznał za konieczne osadzenie ich w więzieniu śledczem, co też nastąpiło.

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu z wielką energią przez sędziego Boguckiego. Ze względu na dobro śledztwa dalsze szczegóły tej afery, która wywołała w naszem miejście zrozumiałą sensację ze względu na osobę Lewandowskiego, dość popularnego w Częstochowie kupca, nie mogą być narazie ujawnione.

Kto inkasuje pieniądze wygrane

Dnia 22 b. m. wylosowana została główna wygrana I ej Klasy 34-ej Loterji Państwowej w kwocie sto tysięcy złotych. Padła ona na numer 64.836, zakupiony w jednej z kolektur warszawskich. Los ten był w posiadaniu szeregu osób, jedną ćwiartkę posiadała pani M., zamieszkała w Stanisławowie, druga ćwiartka była wspólną własnością 18-tu pracowników wojskowych Warsztatów Balonowych w Jabłonnie. W imieniu wszystkich całą kwotę podjęli pani Wanda Głowacka i p. Leonard Dobrowolski.

Trzecia ćwiartka należała do p. J. B. w Wilnie, właścicielem zaś ostatniej okazał się p. L. Pines, zam. w Warszawie przy ul. Dzielnej 29. I tak jeden los uszczęśliwił cały szereg ludzi w różnych stronach Polski

Ogólne zaciekawienie budzi, kto też wygrał nowowprowadzone dzienne dwudziestopięciotysięczne wygrane? O niektórych z nich już wiadomo. Pierwsza z tych wygranych padła na numer 138.607. Podzielili się nią w całości mieszkańcy Wilna: urzędnik prywatny p. M. Ż. który posiadał ćwiartkę, drugą miał p. L. Epsztajn, pracownik fryzjerski firmy B. Cejkiński, trzecią lekarz dr. B. i wkońcu p Jan Żylewicz, plutonowy 3 go bataljonu saperów. Bardzo charakterystyczne jest to, że plutonowy Żylewicz zdecydował się poraz pierwszy w życiu nabyć dla siebie ćwiartkę losu i uczynił to zaledwie na kilka dni przed samem ciągnieniem i zaraz szczęście mu dopisało.

Inne wygrane dzienne padły w różnych stronach Polski. I tak: w Tarnopolu na nr. 7.827, w jednej z kolektur lwowskich na nr. 16.467, a jeden los przypadł Warszawie (70.140).

Należy dodać, że ciągnienie II-ej klasy obecnej Loterji rozpoczyna się już 15 listopada. Należy więc już pomyśleć o odnowieniu losu do tej klasy.

ANTONI STANKIEWICZ.

Pozdrowienia koleżeńskie.

Sosnowiecki teatr i jego publiczność.

Pisać recenzję o sosnowieckim teatrze dla częstochowskiej publiczności wydaje się wysiłkiem bezcelowym, ale tylko pozornie, bo nietylko względy kurtuazyjne, lecz i głębszy sens i to z pożytkiem dla nas, przemycić można

Byłem w teatrze miejskim w Sosnowcu na premjerze komedji muzycznej Pawła Schurcka p. t. „Muzyka na ulicy". Miałem do wyboru: teatr Polski w Katowicach z naszą nieodżałowaną Wańską w roli głównej i teatr sosnowiecki. Bo tak się akurat złożyło, że komedję tę jednocześnie grają oba te teatry. Wybrałem jednak Sosnowiec. Nie dlatego bym gardził teatrem katowickim, lecz dlatego, że przemogła mnie ciekawość. Rzecz naturalna, teatr w Katowicach musi wystawiać sztuki wzorowo i dla mnie ciekawszem było widzieć teatr prowincjonalny, o którym, przyznaję się szczerze, słyszałem, że „szmira". Przywykłem do doskonałego naszego teatru Kameralnego, zasmakowałem w nim i, jak niejeden smakosz, chciałbym zażyć smaku potrawy pośledniej, tak jak po wytwornych trunkach tęskni się czasem za kieliszkiem czystej.

Gdy uprzejmy sekretarz teatru p Józef Pelszyk wręczał mi prasowy bilet wejścia, nie wiedziałem jeszcze, że trafiłem na premjerę. Dowiedziałem się o tem dopiero po skończeniu sztuki, gdy wyraziłem swe prawdziwe uznanie dla reżyserji i wykonawców.

To była niespodzianka· sztuka grana była z taką swobodą i płynnością, jakby już conajmniej miesiąc nie schodziła z afisza.

Napisało się i cofnąć się już nie można. Trudno, przyznaję, z całą zresztą szczerością, że byłem zaskoczony i wyrobiłem sobie o teatrze sosnowieckim, jego kierownictwie i zespole bardzo wysokie pojęcie. To, proszę publiczności częstochowskiej, teatr prawdziwy, pracowity i artystyczny, a nie szmira aktorska.

Zresztą niech sosnowiecka publiczność argumentuje za mnie. A jest to, wiedzieć trzeba, publiczność niesłychanie szczerae wymowna: jakżeż bo ona żywo reaguje, jak współdziała z artystami, jak się entuzjazmuje...

I jak się śmieje serdecznie.

Naprawdę trzeba być stuprocentowym zimnym draniem, albo zgoła Włochem, żeby się nie poddać tej kochanej publiczności. A już galerja, wyższe sfery teatralne, są zachwycające: ta galerja potrafi rzucić bukiet aktorce i to bukiet piękny i w pięknym geście szczerego uznania. Ja, który przywykłem do naszej dystyngowanej publiczności premjerowej, konwencjonalnie oklaskującej artystów, wytwornej i wytwornie powściągliwej byłem naprawdę oszołomiony.

To nie zarzut.

Teatr sosnowiecki pracuje w innych warunkach, posiada teatr znacznie skromniejszy, bezporównania uboższy, ale i mniej krępujący. A przedewszystkiem teatr sosnowiecki posiada galerję, która jest duszą każdego teatru. Trudno, u nas warunki teatralne złożyły się fatalnie: kroiliśmy na teatr na miarę stołeczną, a wykroiliśmy z tego zaledwie salkę kameralną, gdzie, przy największej nawet dozie tolerancji i bezceremonjalności, człowiek mimowoli czuje się bardzo galowo, sztywno i nakrochmalony. Trudno, skoro już wszyscy wszystkich widzą i oglądają, to człowiek nie chce wyglądać mizernie i szaro wśród elegan ckiej publiczności i trudno, by taki człowiek śmiał się serdecznie i na całe gardło, bo mogłoby to być mu policzone jako gorsząca nieskromność i mogłoby zagłuszyć aktorów. Dlatego taki usztywniony skromniaczek śmieje się tylko półtonem i dyskretnie, nie entuzjazmuje się, bacząc, by jego krzesło, na którem siedzi, nie trzeszczało zbyt mocno, co w akustycznej, a małej sali stwarza dysonans denerwujący i dystyngowaną publikę i wykonawców i wreszcie jego samego.

Bezsprzecznie, nasz teatr Kameralny, to pieścidełko, cudownie sharmonizowana i artystyczna całość — to w całem tego słowa znaczeniu przybytek sztuki. Teatr sosnowiecki nie budzi zachwytu, pomieszczony jest w starym, bodajże pięćdziesięcioletnim gmachu i wcale nie jest nowoczesnv. Ale z chwilą odsłonięcia kurtyny wszystkie przykre refleksje pierzchają i widz poczyna żyć życiem sceny starannie wypracowanej i zaludnionej postaciami naturalnemi. Być może, że są to tylko przejaskrawione wrażenia człowieka, który poraz pierwszy zetknął się z teatrem sosnowieckim w jego żywej postaci. Ale wątpię, bo wracając do Częstochowy, późną już nocą, w bufecie kolejowym, gdyśmy głośno rozmawiali o teatrze, grupa robotników stojąca opodal nas, zasłyszawszy temat, wzniosła toast za zdrowie Miry Gołaszewskiej, ulubienicy Zagłębia i dyrektora teatru. To było tak szczere i serdeczne, że mnie dosłownie zatknęło.

Dlatego napisałem o teatrze sosnowieckim dla publiczności częstochowskiej, która jest równie serdeczną i miłuje teatr, ale jest fatalnie skrzywdzona, bo niema galerji, na której mogłaby się czuć swobodnie, śmiać się do rozpuku i płakać ze wzruszenia i bić brawa tak ogłuszająco, jak to czyni publiczność sosnowiecka.

Aby obraz był pełny wtrącę i pewne zastrzeżenie: Sosnowiec posiada aż trzy nocne lokale rozrywkowe, trzy naprawdę imponujące kabarety, jakich poza zdrościćby mu mogły stolice naszych dzielnic, a o których Częstochowa marzyć tylko może. Jednocześnie ten sam Sosnowiec nie może się, lub we właściwym czasie nie mógł się zdobyć na nowoczesny gmach teatru Szczególnie, mając tak świetny i pracowity zespół artystyczny. Pod tym względem Częstochowa zdystansowała Sosnowiec: nie posiada wprawdzie luksusowych lokali nocnych (za wyjątkiem „Europy") ale zato posiada wspaniały i na wyrost budowany gmach teatralny, wprawdzie jeszcze nieskończony, ale posiada go wraz z nadzieją na przyszłość.

Użyłem określenia „pracowity teatr". Użyłem go słusznie, bo teatr sosnowiecki pod dyrekcją Jerzego Gołaszewskiego w zupełności zasługuje na to określenie: nietylko bowiem gra w Sosnowcu, lecz objeżdża miasta i miasteczka Zagłębia, w pełnym często komplecie 19 osób i z własnemi dekoracjami. I wszędzie jest witany radośnie.

Dziewiętnaście osób...

Więc: sam dyrektor Jerzy Gołaszewski, jego małżonka, świetna artystka p. Mira Gołaszewska, p. Helena Bożechowska, Aleksandra Królkowska, Zula Grzymalanka, Dora Rapacka, Wiktorja Arciszewska, Nina Karasińska i panowie: reżyser Tadeusz Krotke, reżyser Józef Sawicki, Stanisław Iwański, Stefan Golczewski, Ireneusz Erwan, Adam Rokossowski, Jan Nawrocki, Bogdan Łuczkowski, Mikołaj Wołyńczak, a w tem gronie sympatyczny sekretarz Józef Pelszyk i zdolny dekorator Jan Szymczyk.

Ponieważ sympatyczny zespół sosnowiecki powierzył mi miłe zlecenie pozdrowienia w ich imieniu artystycznego zespołu naszego teatru Kameralnego, w szczególności dyrektora Brodzikowskiego, który ma tam wielu przyjaciół, przeto zadość czynię tej prośbie z całą i prawdziwą satysfakcją.

5 lat więzienia za napad rabunkowy.

W dniu 6 lipca b. r. o godz. 8 wiecz. do składu wódek p. Maksymiljana Otrębskiego przy ulicy św. Rocha 9 wszedł jakiś młody nieznany osobnik. W sklepie obecna była jedynie p. Monika Otrębska, córka właściciela sklepu, gdyż sam właściciel na krótką chwilę wyszedł na miasto.

Rzekomy klijent, błyskawicznie zorjentowawszy się w sytuacji wyjął z zanadrza żelazną sztabę i wymownie zagroziwszy nią struchlałej panience podszedł do podręcznej kasy sklepowej i wciąż trzymając w pogotowiu sztabę zrabował 200 zł., poczem szybko opuścił sklep i zniknął w mrokach wieczoru.

Sprawcą zuchwałej kradzieży rabunkowej okazał się wielokrotnie karany już za różne przestępstwa 26-letni Walenty Wolbiś. Po kilku dniach został on ujęty i w dniu wczorajszym stanął przed sądem okręgowym.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza po wysłuchaniu przemówienia pprok. Jarzębińskiego, który zażądał przykładnie surowego wymiaru kary, skazał Wolbisia na 5 lat więzienia i następnie po odsiedzeniu tej kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

Kredyty na zakup nasion. Państwowy Bank Rolny, naskutek interwencji Polskiego Związku Wytwórców Nasion Ogrodniczych, przyznał na zakup nasion kredyt w wysokości 200 tys. złotych.

Kredyt ten niewątpliwie wpłynie na ożywienie obrotów na dorocznym jarmarku nasiennym, który odbędzie się w Warszawie, w dniach: 28, 39 i 30 listopada.

Ulgi dla ogrodnictwa w nowej taryfie kolejowej. Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1936 r. zacznie obowiązywać nowa towarowa taryfa kolejowa, zawierająca w przewozie towarów różne ulgi. W związku z tem Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych — zgłosił do opracowanych obecnie stawek szereg postulatów, które, jak się dowiadujemy, mają być całkowicie uwzględnione.

I tak zniesiona ma być różnica w klasie przewozu między owocem opakowanym a nieopakowanym.

Następnie stosowane będą ulgi w przewozie owoców z Kresów Wschodnich, a w szczególności z obszarów, leżących w obrębie dyrekcji wileńskiej, lwowskiej i części radomskiej. Chodzi tu o to, by przywrócić opłacalność transportu owoców z terenów silnie zaawansowanych pod względem sadowniczym do terenów słabszych.

Pozatem zostają włączone transporty owocowe do specjalnej taryfy t. zw. „aprowizacyjnej", obowiązującej przy przewozie atrykułów żywnościowych do większych miast z odległości nie większej, jak 120 klm., jak również włączenie transportu owoców do wyjątkowej taryfy eksportowej drogą lądową.

Z życia Ż. T. K. W dniach od 31 b. m. do 3 listopada Ż. T. K. organizuje 2 wycieczki dalsze: 1) do Wilna i Trok, 2) Krakowa. Uczestnicy wycieczki zwiedzą pod kier. wykwalifikowanych przewodników najciekawsze i najbardziej godne widzenia osobliwości tych historycznych miast.

Zapisy do 27 bm. przyjmuje sekretarjat Ż. T. K. (II Aleja 29) w godz. 20.30—21.30.

Otwarcie świetlicy PW. i WF. we wsi Stany. W niedzielę, 27 b. m. we wsi Stany (gm. Przystajń), leżącej tuż nad granicą niemiecką, odbędzie się podniosła uroczystość otwarcia świetlicy PW. i WF., wybudowanej dzięki staraniom placówki straży granicznej i przy poparciu tamtejszego społeczeństwa, doceniającego należycie znaczenie świetlicy dla młodzieży, która będzie w niej mogła spędzać dłuższe chwile na pożytecznej pracy i godziwych rozrywkach. Swietlica pozostawać będzie pod opieką Zw. Strzeleckiego.

Na podniosłą tę uroczystość przybędą na pogranicze przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych z Częstochowy.

Konkurs na wzory mebli. Cech Mistrzów Stolarskich, Tokarskich i Rzeźbiarskich w Poznaniu ogłosił konkurs na projekty mebli.

Konkurs obejmuje projekty w opracowaniu rysunkowem w skali 1 — 10 jednego z wymienionych kompletów: sypialni, gabinetu, pokoju stołowego, mieszkalnego i kuchni.

Zaprojektowane meble winny mieć charakter współczesny, możliwie o zacięciu swoistem (folklorze) proste i łatwe w konstrukcji, wykonane możliwie z drzew krajowych i w cenie dostępnej szerszym sferom. Wykynanie zaprojektowanych mebli nie powinno sprawiać zbyt wielkich trudności małym wytwórniom stolarskim. Ocena nadesłanych prac konkursowych dokonywać się będzie pod kątem wyżej podanych wytycznych. Wymagany jest również dokładny opis, wykonania technicznego, tj. podanie rodzaju drzewa, wykończenie, obicia metalowego i t. p.

Prace należy przysyłać pod przybranem godłem lub hasłem oddzielnem dla każdego kompletu, bez jakichkolwink sygnatur i znaków autora, z dołączeniem w osobnej kopercie imienia, nazwiska i dokładnego adresu projektodawcy. Uczestnicy konkursu mogą nadesłać projekty na jeden lub kilka kompletów.

Za najlepszą pracę przyznane będą następujące nagrody: I — 500 zł. II — 300 zł. i III — 200 zł. Pozatem zastrzega sobie jury zakup dalszych prac. Nagrodzone lub nabyte prace stają się własnością Cechu Mistrzów Stolarskich w Poznaniu. Orzeczenie jury jest arbitralne. Prace konkursowe nadsyłać należy do dnia 14 stycznia godz. 16, 1936 r. pod adresem — Izba Rzemieślnicza w Poznaniu Wały Zygmunta Augusta 15.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś w czwartek o g. 20-ej premjera świetnej komedji Huxleya „Wiosenne porządki" w inscenizacji Iwo Galla, w reżyserji Zygmunta Bończy. W sztuce tej zareprezentują się publiczności częstochowskiej nowozaangażowane siły: p. Mila Czajkowska, utalentowana artystka teatrów miejskich we Lwowie, oraz p. Wincenty Wybrański z „Reduty". W innych rolach wystąpią pp.: Zarębińska, Tomaszewska, Dobrowolski, Korczyński, Bernatowicz i Malatyński.

„Wiosenne porządki" grane były jeszcze w tym sezonie z wielkiem powodzeniem w Teatrze Małym w Warszawie.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńskiej Aleja 23 (dawniej księgarnia Swięckiego), oraz od godz. 19-ej w kasie teatru.

Teatr Kameralny dla młodzieży szkolnej. Miejski Teatr Kameralny w bieżącym sezonie teatralnym postanowił wprowadzić do swego repertuaru sztuki, przeznaczone dla młodzieży szkolnej.

W sprawie doboru tych sztuk teatr zwrócił się za pośrednictwem Miejskiego Wydziału Oświaty i Kultury do Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej oraz p. inspektora szkolnego, których życzenia w miarę możności będą przez teatr spełniane.

Obecnie idą „Sluby Panieńskie" Aleksandra hr. Fredro, w przygotowaniu są: „Uciekła mi przepióreczka" Stefana Żeromskiego i „Młody las" Hertza.

Spodziewać się należy, że szlachetne zamierzenia dyrekcji teatru znajdą należyte poparcie.

Koszt przedstawienia popołudniowego od godz. 16 do godz. 18 we wszystkie dnie tygodnia za wyjątkiem świąt i niedziel dla młodzieży szkół średnich wynosi zł. 125 (50 gr. od osoby), dla młodzieży szkół powszechnych zł. 100 (40 gr. od osoby). Teatr posiada 250 miejsc numerowanych.

Szkoły, pragnące zorganizować dla młodzieży przedstawienia teatralne, delegują do dyrekcji teatru uprawnioną pisemnie osobę, celem omówienia dnia i otrzymania książki biletowej.

Przemytnik w potrzasku. W tych dniach straż graniczna zauważyła na szosie w pobliżu wsi Stany (gm. Przystajń) rowerzystę, wiozącego paczki podejrzanej zawartości. Na okrzyk „Stój, straż graniczna" podejrzany osobnik szybko zeskoczył z roweru i zaczął uciekać, nie porzucając jednak paczek.

Strażnicy zmuszeni byli użyć broni palnej i kilkakrotnie strzelili w kierunku uciekającego, który niebacząc na to biegł dalej z szaloną szybkością. Po kilku minutach szalonego biegu dotarł on do pierwszych zabudowań wsi Zwierzyniec i usiłował tam ukryć się, lecz strażnicy odcięli mu drogę ucieczki i zatrzymali go.

Zatrzymanym okazał się Piotr Banasik, mieszkaniec wsi Stany. Znaleziono przy nim 39 sztuk zapalniczek i 30 paczek kamieni do zapalniczek.

Wielka zabawa w „Ognisku Niepodległości". W gmachu Ogniska Niepodległości (ul. Pułaskiego 2) odbędzie się w sobotę, 26 um. pod protektoratem p. prezydentowej Jadwigi Mackiewiczowej wielka zabawa taneczna z bardzo urozmaiconym programem. Całkowity dochód z zabawy przeznaczony jest na biedne dzieci.

Organizatorzy przygotowali cały szereg miłych niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Bufet tani, obficie zaopatrzony na miejscu.

Zabawa ta, z uwagi na jej cel, jak również na ciekawe atrakcje, przygotowane dla gości, cieszyć się będzie niezawodnie wielkiem powodzeniem.

Z frontu pracy. W dniu 26 b. m. kończy się wypowiedzenie pracy 34 robotnikom fabryki igieł. W sprawie tej ma odbyć się konferencja w inspektoracie pracy.

Jak nas informują, wymówienie któremobjęci zostali tylko robotnicy jednego z oddziałów, spowodowane zostało brakiem zamówień.

Walka z „dziką turystyką narciarską". Wadą niektórych sportów turystycznych jest, że uprawiane są one w formach niezorganizowanych. Wycieczki odbywane w trudnych, górskich terenach przez jednostkowych turystów, przeprowadzane bez odpowiedniego przygotowania fizycznego i technicznego, stają się często przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Tragedja 4 narciarzy na Babiej Górze szerokiem echem odbiła się po kraju. A ileż bywa drobnych wypadków, o których nie przedostają się wiadomości do szerokiego ogółu. Wiedzą o nich jednak organizacje turystyczne, które przeprowadzają statystykę. Otóż stwierdzono, że większej części wypadków ulegają niezorganizowani sportowcy, uprawiający t. zw. „dziką turystykę". Ten motyw w połączeniu z koniecznością wyzyskania pełnej wychowawczych wartości racjonalnej turystyki dla społeczeństwa był powodem reorganizacji sportu polskiego, rozpoczętej na terenie Związku Polskich Związków Sportowych w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego. Organizacje turystyczne z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem na czele, realizują obecnie zasadę silnej budowy organizacyjnej. Przychodzi im tu z pomocą Ministerstwo Komunikacji, udzielając wydatnych (80 proc.) zniżek kolejowych tylko dla zrzeszonych turystów. W tych warunkach „dzicy turyści" muszą zniknąć z naszych gór. Miłośnicy gór, narciarze, pragnący wkroczyć do czarodziejskiego państwa „Królowej Zimy", zapisujcie się na członków Sekcji Narciarskiej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jedna tylko wycieczka w góry zwróci wam koszty członkowskie. Bliższe szczegóły uzyskać można w sekretarjacie Sekcji ul Marji Panny Nr. 14 mieszk. 14.

Sprostowanie. W obwieszczeniu Pisarza Hipotecznego Sekcji II przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie o otwarciu postępowań spadkowych po zmarłych, zamieszczonem w № 229 „Słowa Częstochowskiego" z dnia 5 października rb. — zakredła się pomyłka, a mianowicie: otwarte zostało postępowanie po zmarłym Izydorze Frajnd vel Freund, a nie Frajud vel Freund, jak mylnie podano.

Ulgi i ułatwienia przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1936. Ministerstwo Skazbu wydało doniosłe zarządzenie w związku ze zbliżającym się wykupem nowych świadectw przemysłowych na rok 1936. Wszystkie izby skarbowe otrzymały zalecenie otwarcia dodatkowych kas w urzędach skarbowych dla wydawania świadectw. Przy sprzedaży pracować mają urzędnicy dokładnie obeznani z przepisami w tej dziedzinie.

O ile petenci zechcą nabyć świadectwo niższej kategorji, mimo, iż w złożonej przez nich deklaracji wymienione jest przedsiębiorstwo grupy wyższej, przeszkody czynione nie będą, a jedynie na świadectwie umieszczona będzie adnotacja, iż płatnikowi zwrócono na to uwagę.

Dla wygody płatników zastosowana będzie w jaknajszerszym zakresie sprzedaż świadectw za pośrednictwem pełnomocników, jak: izb handlowych, rzemieślniczych itp. Pełnomocnictwo może być umieszczone na blankiecie deklaracyj służących do wykupu świadectw handlowych.

Samowola właściciela domu. — Właściciel domu nr. 31 przy ul. Senatorskiej, p. Pinkus Przyrowski dąży wszelkiemi, dozwolonemi czy niedozwolonemi, środkami, do usunięcia ze swej posesji nielubianego przezeń lokatora p. Jakóba Kinasa. Srodki takie zastosował p. Przyrowski w dniu wczorajszym: korzystając z nieobecności p. Kimasa, zamknął drzwi do jego mieszkania, uniemożliwiając lokatorowi dostanie się do wnętrza. Dopiero naskutek interwencji policji p. K. dostał się do mieszkania.

Przywłaszczenie. Niejaki Bronisław Szwajcarzewski, zam. w Poznaniu, przywłaszczył sobie sztancę do wybijania dziur, wartości 130 zł., stanowiącą własność p. Wacława Szczuki (ul. św. Rocha 134), który zwrócił się o pomoc w dochodzeniu swych pretensyj do policji.

Wykrycie sprawców kradzieży. P. kpt. Stanisławowi Wołowcowi (Aleja Wolności 44) skradziono z mieszkania, w czasie nieobecności domowników, pewną sumę pieniędzy.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży, którymi okazali się Antoni Gozdur i Józef Keller, zam. przy ul. Narutowicza 81.

Węglokrad. Policja zatrzymała niejakiego Józefa Gajtkowskiego, zam. w barakach miejskich na Stradomiu, który dokonał kradzieży węgla z pociągu.

Z RADOMSKA.

— Uroczystość otwarcia nowego dworca kolejowego. Uroczyste otwarcie nowego dworca kolejowego nastąpi w dniu 27 b.m. (niedziela).

Na uroczystość tą spodziewany jest przyjazd p. ministra komunikacji i szeregu wyższych dostojników państwowych.

— Walny zjazd delegatów Zw. Młodej Wsi. W niedzielę 27 b.m. odbędzie się w sali Zw. Strzeleckiego walny doroczny zjazd delegatów Zw. Młodej Wsi. Początek zjazdu o godz. 11-ej.

— Olbrzymi pożar we wsi Żaby. W dniu 20 b. m. o godz. 0 15 we wsi Żaby, gm. Dobryszyce z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie Piotra Nemsa. Pastwą rozszalałego żywiołu padła stodoła ze zbożem, dach na murowanej oborze i koń. Od tych zabudowań zapalił się następnie dom Franciszka Mokrzyńskiego. Spalił się również dach na murowanej oborze i stodoła ze zbożem.

Ogólne straty wynoszą 4 tys. zł.

— Skradł deski z mostu. W nocy 19 b. m. dokonano kradzieży desek na szkodę gminy Sulmierzyce, z budującego się mostu pod Sulmierzycami.

Dochodzenie policyjne wykazało, że kradzieży tej dokonał Józef Tkacz ze wsi Anielin, gm. Sulmierzyce.

Słowo sportowe

Kadry działaczy sportowych maleją.

Dziś sport jest potęgą. Mamy potężne związki państwowe z biurami kancelarjami i wieloma siłami płatnemi, mamy wielkie stadjony i wogóle urządzenia sportowe, które wzrastają z roku na rok i stanowią ważny teren pracy sportowej. Ale właśnie dziś, gdy sport otaczany jest opieką państwową, gdy ma tyle ułatwień i uproszczeń, można zauważyć objaw wysoce charakterystyczny: zmniejszanie się kadr pracowników sportowych, ubywanie „działaczy sportowych". Jest to objaw wysoce niepokojący. Nie można bowiem wyobrazić sobie aby państwo przejęło cały ciężar prowadzenia wychowania fizycznego na siebie. Aby jednak t.zw. sport społeczny rozwijał się w oparciu o opiekę i poparcie Państwa, musi mieć b liczne kadry swych pracowników, musi mieć ludzi, którzyby znawstwo rzeczy łączyli z umiłowaniem pracy, poświęceniem i ofiarnością Jak dotychczas to tacy właśnie ludzie pełni poświęcenia, ludzie, którzy oddawali sportowi swoje najlepsze lata, pieniądze i zdrowie, budowali podstawy polskiego sportu. I trzeba przyznać, że budowali je mocne, oczywiście w porównaniu do tych możliwości. jakie stały „przed" nimi. Można śmiało przyznać, iż ci właśnie pionierzy polskiego sportu dokonali wielkiego dzieła, a zadaniem młodego pokolenia jest to dzieło podtrzymać i dalej rozwijać.

A tymczasem kadry „działaczy" sportowych maleją. Starzy wykańczają się, co jest chyba objawem zupełnie normalnym, ale gorzej jest, iż na ich miejsce niema nowych sił. Zgadzam się, że praca „działacza" sportowego nie z imienia, lecz z czynu, wymaga specjalnego poświęcenia. Myślę o tych którzy na każdym meczu czy zawodach, stoją przy bramach i walczą, aby nikt nie wchodził na „gapę", którzy wykonują dużo szarych niewdzięcznych prac. Mówię o tych, którzy nieraz własną pracą stawiają boiska i urządzenia sportowe, byleby tylko ukochana przez nich organizacja mogła istnieć i rozwijać się. Te właśnie kadry maleją—kadry pracowników organizacyjnych. Tych właśnie ludzi, opanowanych dobrą wolą jest brak i to coraz większy. Nietylko w klubach, ale i w związkach. Rezultatem takich stosunków jest to, że do prowadzenia bardzo odpowiedzialnych funkcyj w klubach czy też związkach dostają się ludzie, którzy nie mają ani fachowego wykształcenia ani też tego zrozumienia ideologji sportowej, która jest konieczna Tu leży bodaj istotna przyczyna tych niezdrowych stosunków, dających się zauważyć i na terenie naszego miasta. Nieodpowiedni człowiek znalazłszy się na wyższem stanowisku sportowem nietylko, że stosuje metody niezgodne z duchem sportu: ale także oddziaływa na młodzież w kierunku fałszywym. A stwierdzić z przykrością trzeba, że nasza młodzież sportowa też nie wykazuje tej iskry zapału, która była cechą charakterystyczną przed laty, mieliśmy tego jaskrawe przykłady i na tut. terenie. D. c. n.

Kaes.

OBRAZKI SĄDOWE.

Obrażliwe słowo.

Działo się to na ławce w parku. Na jednym końcu jej siedział pan Pasek, na drugim, zaś poważniejszy starszy pan, ubrany w długi surdut.

— Co pan myślisz, panie kupiec — zagadnął p. Pasek — o tej wojnie z abisyńcami?

— Co tyczy się do wojnie, to oni napewno przegrają. Tylko niewiadomo, które.

— Masz pan rację! Włochy zrobiły drakie i pierom murzynów, ale i te mają swoje śmiekałkie i takżesamo mogą im dać.

Tu pan Pasek użył pewnego popularnego słowa, jakkolwiek jeszcze nie używanego w anatomji, nie mniej jednak niezwykle wypukłego.

— Ja pana powiem — odrzekł starszy pan. — Te murzyny to ani nie potrafią nic zrobić. Gdzie oni mają europlaav, dlaczego oni nie wypuszczają gazów?

— Zgazamy lepiej nie zaczynać. Za to samo wczoraj wysadzili mnie na powietrze na chrzcinach u Fabiszczaków. Znasz pan Fabiszczaków?

— Nie znam!

— To właśnie u nich. Znakiem tego murzyny też są ostrożne, żeby je ich Liga Narodów nie wystawiła do luftu, jakby zaczęli z gazamy. Ichny negus takżesamo swoje polityke prowadzi i kiwać się nie da.

— Przypuszczajmy! Ale z czem mają się bronić kiedy Włochy mają wszystko, a oni nie? To tak samo, jakbym ja przychodził i szanownemu panu prał po mordzie z parasolem a pan byś tylko mogłeś! Oni muszą być plajte!

— Murzyny powinny chować się w górach i tylko przyuważać. Jak który makaroniarz sam się pokaże, to zaraz każdego jednego cap go za łeb, w dziąsło szarpanego i do abisyńskiego mamra Takiem prawem wszystkich do jednego wyłapać i nie puszczać, aż Mussolińszczyk nie przyjdzie o sztabę.

— Bardzo dobry sposób, ale na psy. Czy pan szanowny czasem nie jest hyclem?

— Licz się pan ze słowamy, panie beduin bo mogie zwymyślać od pudli i rodzine po kątach porozstawiać a takżesamo lekkie uszkodzenie ciała uskuteczanić!

— Co pan się rzucisz? Nawet nie wolno powiedzieć o panu hycel?

— Niema nic złego, panie kupic. Hycel wiadomo, taki sam pracownik umysłowy, jak i ja. Ale nie podoba się mnie jak byle parch zapanbrata ze mną się liczy.

— Co za parch? Pan idzie być sumograndus i ordynarny człowiek!

— Tylko nie człowiek, pudlu!

— Znowu się pan wściekarz? Już dobrze! Wycofuję człowieka!

— Chyba że tak. No to znakiem tego nie będziemy się kłócili i możemy iść na jednego pod abisyńczyków. Ja funduje!

— Ale zastrzegam się—rzekł pan w angleźie, powstając z ławki, że ia lubię zagryźć z gęsim pipkiem i farfełkami!

Poszli i tam dopiero wyszła draka przy płaceniu rachunku. Epilog: 50 zł. grzywny.

Z KRAJU.

Kto zamordował?

Tajemnica zbrodni w mieszkaniu paralityka.

Tajemnicza śmierć 49-letniego Kazimierza Grochowskiego, grabarza, jest jednym z ciekawszych wypadków, jakie ostatnio zanotowano w dziedzinie kryminalistyki na terenie Warszawy. Faktem jest, ustalonym już zresztą drogą oględzin lekarskich, że Grochowski od dwu lat sparaliżowany, został zamordowany strzałem rewolwerowym w skroń. Kula przeszyła czaszkę, wyszła z drugiej strony. Strzał oddany był tylko jeden, ale z bliskiej odległości i to początkowo podsunęło przypuszczenie samobójstwa. Jednak również i okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć paralityka, wskazują wyraźnie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią.

Zatrzymany przez wywiadowców i osadzony w areszcie Wacław Jędrzejewski, oddawna utrzymywał bliższe stosunki z żoną zamordowanego, Marją. Krytycznej nocy Jędrzejewski był w towarzystwie swego kolegi na mieście. Po kolacji w jednej z podrzędniejszych restauracyj Jędrzejewski zaproponował swemu towarzyszowi, że zaprowadzi go do swej kochanki, z którą „będzie mógł sobie pofolgować".

Obaj kompletnie pijani przyszli w nocy na ul. Sokołowską. Otworzyła im drzwi Grochowska. Mąż jej i 10-letnia córeczka spali. W mieszkaniu w dalszym ciągu pito wódkę. W pewnej chwili przyprowadzony przez Jędrzejewskiego towarzysz ulotnił się wraz z Marją Grochowską na podwórze do zacisznej altany. W mieszkaniu pozostał Jędrzejewski, który położył się spać na łóżko w nogach paralityka. Po upływie mniejwięcej pół godziny Grochowska wróciła do mieszkania sama.



Jak twierdzi obecnie, ujrzała męża zakrwawionego na łóżku i Jędrzejewskiego, który spał w dalszym ciągu. Rewolwer Jędrzejewskiego leżał na ziemi. Kobieta obudziła swego kochanka i przerażona wskazała na trupa. Jędrzejewski zerwał się na równe nogi, twiezdząc, że nie słyszał strzału i nie wie, kto wyjął mu rewolwer z kieszeni.

Na widok trupa otrzeźwiał odrazu. Nie wszczynając alarmu w domu, Jędrzejewski poszedł do komisarjatu, gdzie zameldował o dokonanej przez niewiadomego sprawcę zbrodni.

Przybyli natychmiast na miejsce wywiadowcy urzędu śledczego zbadali dokładnie teren oraz osoby, które znajdowały się w mieszkaniu. Dziwna zgodność panuje między zeznaniami córeczki Grochowskiej, która spała w kuchni i Jędrzejewskiego. Oboje twierdzą stanowczo, że nie słyszeli strzału. Również i sąsiedzi, badani przez policję, nic podejrzanego w mieszkaniu Grochowskich tej nocy nie zauważyli.

Na mocy decyzji sędziego śledczego Jędrzejewski i Marja Grochowska zostali osadzeni w więzieniu. Być może, to ona właśnie, po powrocie z podwórza, pod wpływem alkoholu sięgnęła po rewolwer kochanka i zastrzeliła męża.

ZE SWIATA.

Nowoczesny „Sherlock Holmes" w Ameryce.

O stosunkach bezpieczeństwa, panujących w Stanach Zjednoczonych, inforfują raz po raz „Stary Swiat" doniesienia o nieustannych napadach bandyckich i rabunkach, dokonywanych z bezprzykładnem wprost zuchwalstwem. Wymowną zaś ilustracją tamtejszych stosunków jest statystyka urzędowa, z której wynika, że w 48 stanach Ameryki żyje i działa 10 tysięcy zarejestrowanych w urzędach i kartotekach policyjnych gangsterów, bandytów i pomniejszego kalibru rzezimieszków. Cały olbrzymi obszar Stanów Zjednoczonych objęty jest „działalnością" tych właśnie zarejestrowanych i znanych policji bandytów, którzy w tej swojej „działalności" znajdują doskonałą opiekę wśród dających się przekupić niższych i wyższych urzędników państwowych, adwokatów, a także urzędników policji.

Obecnie te ohydne stosunki mają ulec zmianie, a to dzięki temu, że do

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE

Promyczek słońca wśród chmur na wyspie św. Heleny.

Jasnowłosa dziewczynka umilała ostatnie dni wielkiego cesarza.

O życiu Napoleona na wyspie św. Heleny pisano dość wiele i stosunkowo dobrze wszystkim nam są znane te jego smutne lata rozpamiętywań nad świętą przeszłością i walki z upokorzeniami, ktorych mu nie szczędził brutalny gubernator Hudson Love i zmagań się z okrutną, nieubłagalną chorobą.

Mało, czy nawet prawie wcale nie wiedzieliśmy natomiast dotychczas o cokolwiek jaśniejszych stronach tego ciężkiego okresu, o promykach słońca, które je umilały choć trochę, nikłych lecz jakże w tem beznadziejnem już życiu wartościowych — i w świetle których postać wielkiego cesarza ukazuje się nam od strony codziennej, przedziwnie prosta „ludzka" i — odbronzowiona.

Te właśnie drobne fakty podaje nam ostatnio p. Octave Aubry w interesującej swej książce p. t. „Swięta Helena".

Poczesne miejsce wśród kolonji angielskiej na wyspie zajmował niejaki Willjam Balcombe, agent Kompanji Indyjskiej, do którego obowiązku należało dostarczenie wszystkiego, co było potrzebne dla utrzymania cesarza i jego nielicznego dworu. Pan Balcombe miał dwie córki: szesnastoletnią Jane i młodszą od niej o dwa lata Betzy. Jane była spokojna, ciężka i „dobrze wychowana", Betzy natomiast, roztrzepany, rozdokazywany jasnowłosy podlotek, miała opinję „nieznośnego bębna" i wszystkim dookoła dobrze dawała się we znaki.

Ją właśnie upodobał sobie cesarz Napoleon i szybko zdobył sobie zaufanie i przyjaźń dziewczynki. Zawsze też bronił jej w każdej opresji, których nie brakło z powodu ogromnie żywego jej usposobienia; — nietylko bronił jej, lecz nawet dopomagał w różnych figlach, chętnie je sam prowokując.

Pozwalał jej traktować siebie jako „starego wuja" nie gniewał się nigdy za bezceremonjalny sposób, w jaki się z nim przekomarzała.

Dziewczynka spacerowała po wyspie uwieszona u jego ramienia. zrywała dla niego kwiaty, rozmawiała niemal jak z kolegą. gdy pracował porywała mu nagle z pod ręki najpotrzebniejsze papiery, zmuszając go, aby ją dogonił dla ich odebrania...

Nieraz zdarzało się, że go z nienacka trąciła w łokieć, kiedy pieczętował listy. Gorący wosk parzył palec cesarza, lecz to nie wywoływało marsa na jego surowem czole — przeciwnie, uśmiech rozjaśniał wówczas smutną twarz jego.

Najgorzej wychodził na tej przyjaźni cesarskiej Las Cases, szambelan, wierny towarzysz Napoleona. Niecierpiał on Betzy, uważał. że jest źle wychowana, nieznośna, wogóle „niemożliwa". Ona ze swej strony płaciła mu pięknem za nadobne, robiła mu tysiąc psot, chroniąc się potem pod „opiekuńcze skrzydła" dostojnego przyjaciela. Dokuczała też synowi szambelana Emanuełowi.

Emanuel równy jej wiekiem, był chłopcem poważnym i skupionym, trochę ślamazarnym. Napoleon z widoczną satysfakcją prowokował i obserwował kłótnie pomiędzy tą parą, kłótnie, do których nieraz wtrącał się ojciec chłopca, broniąc syna.

Niezawsze to się dobrze kończyło dla niego... P. Aubry przytacza między innemi takie np. zdarzenie:

Któregoś dnia całe towarzystwo wybrało się na spacer. Szli gęsiego wąską ścieżyną wśród skał wysepki, Napoleon na przedzie, za nim Las Cases, dalej — kolejno — Emanuel, Jane i Betzy. Betzy była tego dnia szczególnie rozgniewana na Emanuela i manifestowała swój zły humor w każdy możliwy sposób. Teraz wiec znienacka popchnęła z całej siły siostrę, która oczywiście upadła na idącego przed nią chłopca, ten wpadł na ojca, Las Ceses pomimo wszelkich wysiłków potrącił cesarza. Napoleon z trudem zdołał utrzymać się na nogach. Czy go to rozgniewało? Bynajmniej, skoro tylko dowiedział się, kto był przyczyną zamieszania, wziął stronę winowajczyni, względem której Las Cases próbował stosować „represje" i zapomiawszy zapewne na chwilę o „swym wieku i urzędzie" popchnął małą na skały. Uderzyła się i z wielkim krzykiem zaczęła się skarżyć cesarzowi..

— Czekaj — rzekł Napoleon — Przytrzymam go, możesz się zemścić na nim..

Betzy, skorzystała z okazji prawdziwie „bez pardonu" z pięściami rzucając się na szambelana, który wnet zaczął prosić „o łaskę"... Napoleon puścił go, obserwował jednak z uciechą. jak musiał — biedak — kłusem uciekać przed dziewczynką, która wcale nie myślała dać za wygraną..

— Prędzej, prędzej, chwytaj Betzy! — wołał cesarz i klaskał w ręce...

Betzy, jasnowłosy podlotek była bezcennym promyczkiem, który rozjaśniał smutne ostatnie dni wielkiego cesarza.

szedł w Ameryce do władzy prawdziwy „bicz na złoczyńców", Edgar Hoover, który zreorganizował całą amerykańską służbę śledczą. Edgar Hoover, nie mający poza nazwiskiem nic wspólnego z b. prezydentem Hooverem, nazwany został „Sherlockiem Holmesem Ameryki". Został on mianowany naczelnikiem służby do walki z bandytami i pełni swoje funkcje z niezwykłą energją.

Hoover wychodzi z założenia, że walczyć z bandytami mogą tylko ludzie, którzy się do tej walki pasjonują, którym to ze względu na ich temperament odpowiada. Do tego trzeba zapału i samodzielności myślenia oprócz odwagi. W tym celu zorganizował Hoover armję ochotniczą, złożoną z 600 młodych ludzi, którzy się do niego zgłosili. Są to wszystko młodzi zapaleńcy, gotowi wszystko poświęcić dla dobrej przygody Ciekawe, że zgłosili się na apel Hoovera przeważnie młodzi studenci, kandydaci na prawników, lekarzy, inżynierów. Pociąga ich barwne życie poszukiwaczy niebezpieczeństw.

O tem, jak wielka jest plaga bandytyzmu w Ameryce, świadczą najlepiej cyfry: 12 tysięcy ludzi rocznie zostaje przeciętnie zabitych przez bandytów, 100 tysięcy rannych. Statystyka notuje 40 tysięcy włamań rocznie, 50 tysięcy większych kradzieży.

Temu skandalicznemu stanowi rzeczy ma obecnie położyć kres Edgar Hoover. — O tem jak wielkiem jest on niebezpieczeństwem dla amerykańskich gangsterów świadczy to, że próbowali go już podobno na wszelkie sposoby przekupić, ale nie udało się.

— Pracuję z zamiłowaniem — odpowiedzieć miał Edgar Hoover wysłannikowi gangsterów — i nie spocznę, póki nie zlikwiduję wszystkich band zagrażających spokojowi amerykańskich obywateli.

Skarby angielskiego domu królewskiego

Rzeczoznawcy nie podejmują się ich ocenić.

Król Jerzy V-ty, panujący nad Wielką Brytanją, nie jest najbogatszym z królów. Nawet w porównaniu do bogactwa niektórych z nich, możnaby go uważać za niezamożnego. Z wszelką pewnością pomiędzy jego poddanymi znalazłoby się kilkunastu, którzy rozporządzają również wielkiemi, jeżeli nie większemi dochodami jak ich monarcha. Jednakowoż, król Jerzy V-ty, jest w posiadaniu skarbów którym równych nie posiada żaden monarcha świata

Skarby na zamku Windsor.

Sam zamek Windsor, letnia rezydencja rodziny królewskiej, zawiera nie dające się wprost ocenić drogocenności. Jest tam naprzykład siedem wazonów za które jeden z amerykańskich miljonerów ofiarował sumę 10 miljonów dolarów. Pomimo tak oszałamiającej oferty odpowiedziano mu, że wazony nie są do sprzedania. Niemniej cennym jest ozdobny kominek w jednej z komnat królewskich. Kominek ten jest zrobiony z czystego złota i waży około 2 centnarów.

Rzeczoznawcy oceniają go na 5 miljonów funtów szterlingów. Fantastycznej wprost wartości jest zbiór klejnotów angielskiej rodziny królewskiej, a zwłaszcza znajdujące sie w nim przepiękne brylanty, są one oceniane na setki miljonów funtów. Pomiedzy drogiemi kamieniami które w przeciągu panowania, dynastji angielskiej zostały uzyskane do jej skarbca, znajduje się największy djament świata „Calliman". Kamień ten został znaleziony w Afryce południowej Przesłano go do Anglji jako zwyczajną przesyłkę pocztową. Równocześnie, dokładna jego kopja z zachowaniem wszelkich demonstracyjnych nawet ostrożności, została przesłana pod strażą drogą oficjalną.

Wśród innych kosztowności królewskiego skarbca znajduje się też łańcuch pereł, niezwykłej piękności. Łańcuch ten oceniony jest na sumę 300 tysięcy funtów szterlingów.

Serwis Króla Henryka Ósmego.

Zawrotną wartość ma królewski serwis sporządzony ze szczerego złota. Składa się on z sześćdziesięciu paru talerzy odpowiedniej ilości waz, półmisków mniejszych i większych, oraz innych przyborów stołowych. Serwis ten należy do angielskiego królewskiego domu od setek lat. Zamówił go król Henryk VIII-my. Jadły na nim wszystkie jego żony, z których dwie, jak wiadomo, skazał ten okrutny król na śmierć. Cena tego serwisu ze względu na jego wielką wartość historyczną nie da się wprost określić.

Antykwarjusze i znawcy dzieł sztuki starali się nieraz choć w przybliżeniu ocenić wartość nagromadzonych w Windsorskim zamku klejnotów i dzieł sztuki. Zrezygnowali jednak z tego zadania.

Największa na świecie kolekcja marek pocztowych.

Oprócz Windorskiego zamku, król angielski posiada jeszcze inne liczne rezydencje. Pomiędzy temi rezydencjami jest pałac Sandringham, który jakkolwiek z punktu widzenia historycznego nie jest tak interesujący jak zamek windsorski, lecz kryje skarby równych którym w całym świecie niema. Należy tu przedewszystkiem wymienić wielki zbiór marek pocztowych, które król Jerzy V-ty jako zapalony filatelista i wybitny znawca zebrał w przeciągu dziesiątków lat. Do zbioru tego były wcielone największe i najkosztowniejsze zbiory znanych światowych filatelistów. Po dziś dzień tam, gdzie tylko ma miejsce jakaś sprzedaż bogatszych kolekcji marek pocztowych, zjawiają się agenci pewnej pierwszorzędnej londyńskiej firmy, która nie licząc się z kosztami, nabywa najbardziej wartościowe unikaty z ramienia króla Jerzego V go.

Wartość tej największej na świecie kolekcji marek pocztowych oceniają fachowcy w przybliżeniu na około 10-u miljonów funtów szterlingów.

Trofea sportowe i myśliwskie Króla Jerzego.

Pałac Sandringham ma też całą amfiladę komnat w których są złożone sportowe trofea króla. Jest tem niezliczona ilość puharów, posągów, metali i plakiet, które król zdobył za rozmaite sportowe wyczyny za czasów swej młodości. Nie ma prawie rodzaju sportu, któremu by się dawniej obecny król nie poświęcał i w którym nie osiągnąłby wybitnych rezultatów. Oprócz metali, puharów itp. znajdują się tam też najbogatsze na świecie zbiory myśliwskie, które same z siebie przedstawiają obficie zaopatrzony gabinet zoologiczny.

RADJO.

WARSZAWA 25 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południowy 12,15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert z Krakowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15 15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.20 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Chwilka pytań". — 17.00 Reportaż. 17.20 Recital śpiewaczy Ady Lenczewskiej-Sławińskiej. 17.40 Muzyka (płyty) 17 50 Poradnik sportowy. 18 00 Koncert kameralny. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy 18.45 — Piosenki (płyty). 19.00 Skrzynka pocztowa. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R. 20.00 Aktualny monolog. 20.15 Koncert ork. dętej. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.15 Muzyka filmowa. 22.30 Odczyt. 22.45 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka tan. (płyty).

Krwawa Czwórka

19

— Zatem ty jej zostawiasz klucz?

— Naturalnie.

Odźwierna czekała na lokatora u drzwi swojej izdebki.

Odebrała klucz z ukłonem i uśmiechem i z widocznym zachwytem popatrzyła na Maurycego i Oktawję, wsiadających do małej karetki bronzowej, której koń uderzał nogą po bruku oślizgłym od śniegu.

Opuścimy mordercę i jego kochankę, oddalających się razem. Powróćmy na cmentarz Pere-Lachaise i pójdźmy za śladem nieznajomego w futrzanym surducie, który jakeśmy widzieli ukląkł nad grobem, złożył na nim wieniec, a potem widocznie się zajął śledztwem, rozpoczętem z powodu straszliwego dramatu, którego teatrem był grobowiec rodziny Kurawiewów.

Może czytelnicy pamiętają, że komisarz policji wzywając świadków, aby zaczekali w kancelarji nadzorcy cmentarza, rzucił okiem na otaczającą go gromadkę i zapytał, co się stało z owym ciekawym jegomościom, przyzwoicie ubranym, którego zauważył przed kilkoma minutami pośród robotników.

Jeżeli o tem pamiętają, to zapewne nie zapomnieli, że Cabirol, podmajstrzy kamieniarzy, zapytany w tym przedmiocie, odpowiedział:

— Panie komisarzu, on odszedł, ale nic nie widział, przybywszy po odkryciu morderstwa, aby się czego dowiedzieć. Stał sobie z ciekawości tak, aby się pogapić troche.

XVIII.

W istocie rzuciwszy okiem do wnętrza grobowca i dojrzawszy twarz zamordowanej, wskutek czego gwałtownie zadrżał, człowiek w futrze oddalił się, idąc tym samym krokiem jakim przyszedł, z miną obojętną, lecz pochyliwszy głowę na piersi, gdy tymczasem rysy jego wykazywały głęboki niepokój. Zachował powolny krok i minę człowieka, którego nic nie zajmuje, aż do bramy cmentarza; ale jak tylko jej próg przestąpił, chód jego nagle się zmienił i krokiem szybkim, jak krok młodzieńca śpieszonego na schadzkę miłosną pośpieszył bulwarem aż do ulicy Oberkampf.

W punkcie, gdzie sie ta ulica schodzi z bulwarem, znajduje się stacja dorożek.

Wsiadł do fiakra.

— Dokąd mam jechać? — zapytał stangret.

— Na ulicę Beranger. Zatrzymasz się na rogu blisko bulwaru Temple.

Stangret zaciął konia i po upływie dziesięciu minut zatrzymał się we wskazanem miejscu.

Człowiek ów wysiadł, zapłacił za dorożkę i zapuścił się w ulicę Beranger.

Przybywszy pod nr. 18 wszedł, minął sień, i szybko przebiegł schody skrzydła położonego w dziedzińcu pomiędzy domem od ulicy Beranger i drugim, którego front wychodził na ulicę Temple.

Przybywszy na trzecie piętro wyjął z kieszeni klucz i otworzył jedne z dwóch drzwi znajdujących się w sieni i prowadzących do oddzielnych mieszkań.

Wszedł do ciemnego przedpokoju komunikującego się z pokojem stołowym, który minął przechodząc do sypialni, w której znajdowało się łóżko, szafa z lustrzanemi drzwiami, toaleta i cztery krzesła.

Umeblowanie to nadzwyczaj skromne, leuz nieposzlakowanie czyste było z drzewa orzechowego.

Firanki okna wychodzącego na dziedziniec były adamaszkowe wełniane, ciemno-czerwone.

Takież same firanki osłaniały łóżko.

Obicie pokoju naśladujące dąb politurowany, tworzyło na ścianach kwadraty, jak to często widzieć można w stołowych pokojach u mieszczan, co czyniło szczególne wrażenie i kazało przypuszczać, że właściciel, kierowany godną pochwały oszczędnością, godną pochwały ze względu na własny interes, do wyklejania tego pokoju użył resztek papieru kupionego za zniżoną cenę.

Człowiek we futrze zamknął drzwi przystąpił do łóżka. wyciągnął je naprzód, wszedł na nie, wśliżgnął się za firanki, które podniósł i nachylony aż do ziemi, posuwał ręką po posadzce.

Znalazłszy to, czego omackiem szukał, oparł nogę o tę taflę posadzki i silnie nią nacisnął.

Wtedy nastąpiła rzecz szczególna.

Część posadzki, wynosząca około dwóch stóp kwadratowych, właśnie ta sama część, na której stał człowiek we futrze, powoli się opuściła i nieznajomy spuścił na niej.

Klapa ta zatrzymała się, gdy już tylko sama głowa owego człowieka wystawała z otworu w posadzce.

Ten wyciągnął rękę; łóżko przyciągnięte na zwykłe miejsce zupełnie zasłoniło odkryty otwór.

Potem tafla posadzki znowu zaczęła się dalej spuszczać i zatrzymała się po kilku sekundach bez hałasu i wstrząśnienia.

Nieznajomego ogarniała głęboka ciemność.

Prawą ręką poszukał czegoś na murze, do którego był twarzą obrócony i wkrótce natrafił na gałkę metalową, którą silnie nacisnął.

Dał się słyszeć trzask.

Scian, obracając się na niewidzialnych zawiasach, otworzyła się niby drzwi od szafy i jasność rozpędziła cienie.

Wtedy ów człowiek wyszedł z tego rodzaju komina, w którym się znajdował,

Tafla, na której się spuszczał, podniosła się w górę ruchem powolnym i jednostajnym i hermetycznie zamknęła otwór zasłonięty już na wyższem piętrze przez łóżko.

Wówczas nieznajomy odepchnął dwie ścianki drewnianego obramowania, które się przed nim otworzyły.

Suchy trzask dał się słyszeć znowu i gdy się te dwie ścianki ze sobą zeszły, najbystrzejsze oko nie mogłoby dojrzeć szpary w tajemniczych drzwiach pod obramowaniem, zdobiącem ściany pokoju średniej wielkości.

Nieznajomy znajdował się o piętro niżej od swego mieszkania, w domu, którego front wychodził na bulwar Temple.

Nic dziwnego nad ten pokój, którego próg przestąpił.

Możnaby powiedzieć, że to magazyn kostjumera teatru.

Ubiory wszelkiego rodzaju, od bluzy robotnika do haftowanego fraka senatorskiego i sutanny duchownego, od brudnych łachmanów żobraka do świeżutkiego munduru oficerskiego, od wykwintnej liberji służącego z zamożnego domu, do stroju gentlemana bywającego w świecie i kostjumu eleganta jeżdżącego konno po lasku Bulońskim, wszystko to wisiało jedno obok drugiego na wieszadłach przy ścianie.

W jednej szafie znajdowało się na półkach mnóstwo peruk, prawdziwych dzieł sztuki, do złudzenia naśladujących naturę.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-20.